

Jeszcze nie w domu...



Na pokładzie pewnego statku płynącego do Stanów Zjednoczonych wracał pewien misjonarz, który spędził wiele lat w Chinach oraz znany śpiewak, który był tam tylko dwa tygodnie. Kiedy dopłynęli do Nowego Jorku, misjonarz ujrzał wielki tłum wielbicieli oczekujących powrotu śpiewaka.

Panie, nie pojmuję tego - mruknął rozgoryczony nieco. - Poświęciłem Chinom czterdzieści dwa lata mojego życia, a on tam był tylko przez dwa tygodnie i jego witają serdecznie w domu tysiące ludzi, a na mnie nie czeka absolutnie nikt.

Pan odpowiedział: - Synu, skąd ta gorycz? Przecież nie jesteś jeszcze w domu.